

BIULETYN

WOLNEJ POLSKI

Pismo Związku Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie

24 stycznia 1945 r.

Cena 30 milsów

Rok II. Nr 3 (22)

W NUMERZE:

Polacy w walce / Powsta-
nie Styczniowe / W kwestii
żyd. / Polska i Francja /
Defetyści przy pracy /
Migawki / Przekrój ty-
odnia / Echa prasowe /
Po wyroku na Koryckiego/
ZPP na Śr. Wschodzie
Do Tym. Rządu RP. /
Czytelnicy piszą.

WYZWOLENIE

W potężnej ofensywie, nieznanej w historii wojen, niszczy Czerwona Armia żywe siły niemieckich wojsk najeźdźczych, wyzwala tysiące miast i wsi Polski. Świętą ziemię ojczystą, którą 64 miesiące deptał i plugawił but hitlerowski. Stolica Rzeczypospolitej — Warszawa — jest wolna. Warszawa — symbol nieugiętej, niezłomnej walki narodu, symbol władzy państwowej. Wyzwolony został Kraków, dawna stolica piastowska, relikwia i Ateneum Narodu.

Armie Wyzwolenia dotarły do Odry!

Miłość Polaków dla ziemi ojczystej znalazła w tych niezapomnianych dniach swój płomienny wyraz. Ludność stolicy zgutowała wzruszające powitanie I. Armii Polskiej, która błyskawicznym uderzeniem zmiołła z ulic umęczonej Warszawy zniechędzone plugastwo krzyżackie. Świadkiem takich samych scen były ulice Krakowa, Łodzi, Płocka, Radomia, Częstochowy i tylu innych miast, gdzie Polacy ze łzami radości witali bohaterskich żołnierzy Armii Czerwonej, noszących im wolność. Ustami prezydenta Bieruta i premiera Rządu Tymczasowego wyraził Naród swą bezgraniczną wdzięczność okrytej nieśmiertelną chwałą Armii Czerwonej i jej Wodzowi, marszałkowi Stalinowi.

Wbrew przedstawicielom „gasnącego świata” emigracyjnego, udręczona ludność Polski w żołnierzu sowieckim, którego ofiarna krew wsiąka obficie w ziemię polską, widzi swego wybawcę, przyjaciela i brata. Wbrew mąciwodom emigracyjnym widzi gwarancje odrodzenia i rozkwitu w przyjaźnej współpracy polsko-sowieckiej w ramach przymierza z Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i wszystkimi narodami, miłującymi wolność. Wymownym świadectwem tej szczerzej współpracy jest powstała i wyszkolona na ziemi sowieckiej Armia Polska, która czołgiem, kulą i bagnietem utorowała sobie drogę do Wisły, toruje w braterstwie broni drogę do Berlina.

Przedmiotem szczególnej dumy jest dla nas, Polaków, zwiększony udział żołnierza polskiego w historycznych walkach, jakie toczą się obecnie na naszych ziemiach. Wymierza on wrogowi zapłatę za niewolę, tortury i hańbę, za zniszczone miasta i wsi, za piekło obozów koncentracyjnych. Wyrówna bez reszty krwawy rachunek krzywd.

Gdy latem ub. r. wojska radzieckie przedarły się pod Pragę, marszałek Rokossowski obiecywał zdobycie Warszawy przy pomocy manewru oskrzydłającego w celu oszczędzenia jej przed zniszczeniem. Zamiar ten przekreślony został przez hr. Bora-Komorowskiego i jego przyjaciół z Armii Krajowej, którzy by na swój rachunek zapisać bohaterstwo ludu stolicy, przyspieszyli wybuch powstania, przeciwdziałając koordynacji planów wspólnej walki ze sztabem sowieckim. Kapitulacja Bora w ręce oprawców niemieckich wydała tysiące bojowników o wolność Polski. Zniszczenie Warszawy, męka jej ludu, to wynik obłądnej nienawiści Bora do ZSRR. Błyskawiczne zdobycie

Grunwald zdobyty przez Wojska Radzieckie!

Poraz drugi w historii pola GRUNWALDU stały się polami klęski Niemiec.

W XV wieku polsko — litewsko — rusko — czeskie wojska zmiażdżyły hydrę krzyżactwa. W XX wieku Czerwona Armia wraz z Armią Polską miażdży nowoczesne hordy germańskie — Niemcy hitlerowskie.

Zwycięstwo grunwaldzkie nie zostało wyzyskane.

Brakło wówczas jednoci w słowiańskich szeregach.

Nowy Grunwald na zawsze zniszczy zawistą nad Słowiańszczyzną i światem groźbę germańskiego parcia na Wschód.

Nieśmiertelna chwała zwycięzcom Grunwaldu!

Cześć i chwała bohaterom — zdobywcom Tannenbergu!

KRAJOWA RADA NARODOWA do ludności ziem wyzwolonych

Radio lubelskie ogłosiło odezwę KRN do ludności nowo-wyzwolonych ziem. Oto jej treść:

Bracia Rodacy! Przeżyliśmy wielki dzień. Kajdany Waszej niewoli padły skruszone przez żołnierzy bohaterskiej Armii Czerwonej, przez bohaterskich żołnierzy polskich. Długo czekaliśmy na ten dzień. Teraz będziemy walczyli razem, aby przyspieszyć całkowite zwycięstwo i oczyszczenie ziemi naszej z plugastwa niemieckiego. Bliski jest dzień, gdy wraz z sojusznikami wojskami wkroczą oddziały polskie do Berlina, gdy odzyskane zostaną przastare ziemie polskie, gdy żołnierz polski murem stanie nad Odrą, Nisą i nad Bałtykiem.

Ruszyła zaporą, która oddzielała Was od Polski uwolnionej od wroga. W ciągu 6 miesięcy działa na tej ziemi KRN, jedyna legalna władza narodu, oparta na demokratycznej konstytucji z 1921 r. Wyłoniony przez nią PKWN dokonał wielkiego dzieła zjednoczenia wszystkich Polaków bez względu na różnice przekonań politycznych, wyznania, rasy — stojących na stanowisku bezwzględnej walki z Niemcami — w oparciu o koalicję 4 stronnictw demokratycznych: Str. Ludowego, PPS, PPR i Str. Demokratycznej.

PKWN stworzył Wojsko Polskie — zbrojne ramie Narodu — które walczy o wyzwolenie całej Polski, które bierze odwet na Niemcach za Majdanek, Oświęcim i Tremblinę, które odegrało walną rolę w uwolnieniu naszej Stolicy — Warszawy. Odbudowuje się państwowość polska w oparciu o Rady Wojewódzkie, Okręgowe, Powiatowe i Gminne, które służą interesom wszystkich Polaków. Polski

chłop, setki tysięcy dawnych fernali, bezrolnych, małorolnych chłopów wyjdą w tym r. zaorac swą własną ziemię. Państwo zwraca przemysłowcom i kupcom majątek zagrabiony przez Niemców, zapewnia możliwość pracy robotnikom i pracownikom umysłowym, Nowe władze polskie przywracają ubezpieczenia społeczne, wprowadziły 8-godz. dzień pracy, zapewniły rozwój związków zawodowych i przedstawicielstw robotniczych, przywróciły zapewnione konstytucją swobody polityczne i społeczne, zwróciły zrabowane przez Niemców ziemie właścicielom, uruchomiły szkolnictwo na wszystkich szczeblach. PKWN nie szczędził wysiłków celem odbudowy kultury i sztuki, tępi ślady gospodarki okupacji, przywraca swobodę prasy, słowa, zapewnia swobodę działalności kościoła. Sady rozpoczęły karanie zbrodniarzy hitlerowskich. Oprawcy Majdanka zawisli już na szubienicy.

PKWN dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

W dniu 31. grudnia ub. r. KRN powołała do życia Tymczasowy Rząd R.P., który sprawować będzie władzę do chwili, gdy Naród na podstawie demokratycznych, równych, bezpośrednich, tajnych i wolnych wyborów wybierze Sejm Ustawodawczy. Rząd Tymcz. skupia wszystkich Polaków — szczerych patriotów, którzy pragną dobrobytu i pomyślnego rozwoju Ojczyzny w oparciu o przyjaźń i sojusz z wszystkimi narodami wolnymi i w szczególności ze Związkiem Radzieckim.

W chwili, gdy wyzwolone są już znaczne połacie Polski, Rząd Polski dąży do zapewnienia jaknajszego zwycięstwa nad wrogiem. Naród polski odwraca (Dokończenie na str. 2.)

Warszawy dowiodło, że plan marszałka Rokossowskiego mógł być urzeczywistniony. Tym większą pogardę żywi Naród Polski dla sprawców tragedii stolicy.

Szybką odbudowę Warszawy zapowiedział Rząd Tymczasowy R.P. w odezwie, skierowanej do ludności ziem wyzwolonych. Rząd ten nie ulękł się ogromu trudności, wobec których stanął kraj, zrujnowany 5-cio letnią gospodarką okupantów. Z pełną odpowiedzialnością za losy państwa, z rozmachem i ze stanowczością w oparciu o jedność Narodu, przystąpił do odbudowy aparatu państwowego na nowo —

wyzwolonych ziemiach. Realizuje postulaty Manifestu Lubelskiego.

Wyzwolenie wielkich obszarów Polski otwiera nowe możliwości zwiększenia wysiłku wojennego kraju u boku Zjednoczonych Narodów. Wzmocniony wkład w walkę wzmocni pozycję naszej Ojczyzny w rodzinie wolnych narodów, zwiększy Jej udział w odbudowie systemu powojennego bezpieczeństwa.

Walka Armii Polskiej u boku wojsk sojuszników przyspieszy chwilę całkowitego wyzwolenia, chwilę ostatecznej klęski Niemiec hitlerowskich — dzień nowego Grunwaldu.

Mowa premiera Morawskiego

Radio lubelskie nadało przemówienie premiera Morawskiego z okazji wyzwolenia Warszawy. Oto jego treść;

Polacy w Kraju i na emigracji! Bracia w niewoli niemieckiej! Nadeszła chwila, na którą z takim utęsknieniem czekał każdy z nas. Warszawa, Kraków, Częstochowa, Kielce, Radom i tyle innych miast są wolne od wroga. Niema słów, którymi moglibyśmy w całej pełni wyrazić naszą wdzięczność wyzwolicielem naszej — Czerwonej Armii. Naród polski zachowa w wiecznej pamięci bohaterską Armię Sojuszniczą, za pomoc okazaną w uwolnieniu Warszawy. Zawdzięczamy je również naszej dzielnej Armii Polskiej, która długo czekała na tę chwilę, ćwicząc się na gościnnej ziemi rosyjskiej, ćwicząc się w lasach w oddziałach partyzanckich. Jej ofiarny trud nie poszedł na marne. Pod Lenino, Dęblinem, na Pradze, a teraz w Warszawie okryła ona wielką chwałą oręż polski.

Obok wielkiej radości, która nas napętnia, nie wolno nam zapominać o naszych obowiązkach, o obowiązku niesienia pomocy braciom wyzwolonym z paszczy wroga. Nie wolno choćby o jeden dzień przedłużyć ich mękę a zwłaszcza cierpienia umęczonej ludności Warszawy, która padła ofiarą gry politycznej Bora-Komorowskiego. Nie może zabraknąć dla nich chleba, ni żywności. Wiemy, że nie macie jej za wiele. Podzielimy się każdym kęsem, by ich głód zaspokoić. Niech jeszcze bardziej zacieśni się jedność wszystkich w tej wielkiej chwili, niech nie będzie ani jednego Polaka, który usłucha podszeptów panów z Londynu, którzy chcieliby pokłócić Polaków. Cały naród stanie do dobudowy życia państwowego na demokratycznych zasadach. Musimy wyżej zakasać rękawy, aby usunąć gruzy, odbudować wieś, fabryki, szkoły. Chwytny dalej za broń, aby wzmocnić siły Wojska Polskiego, aby zwiększyć nasz wkład do wspólnej walki. Niesiemy wolność i ład, niesiemy ziemię dla chłopów, wolność sumienia i wyznania, zapowiadamy przywrócenie własności dla tych, którym odebrali ją Niemcy.

Z nieślabnącą wolą odbudowy Kraju łączymy wolę odbudowy jej siły politycznej. Polska kroczyć będzie w pierwszym szeregu narodów słowiańskich, związana przymierzem ze Związkiem Radzieckim, przymierzem z Anglią, Stanami Zjednoczonymi i innymi państwami demokratycznymi.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

się od klik, które w imię powrotu do żłobu chcą uczynić Polskę kością niezgody między Sojusznikami, które idą na pasku reakcji, działają na ręce hitlerowcom. Z ich błogosławieństwa hrabia Bór-Komorowski rozpętał tragedię warszawską i poddał się Niemcom, ułatwiając wrogowi rozprawienie się z dzielnymi żołnierzami. Gdy cała Polska krwawi i wyczerpa wszystkie siły do walki, AK pomagała Niemcom w przeprowadzaniu mobilizacji. Naród polski odwrócił się od „rządu” londyńskiego, nie liczy na Mikołajczyka, który dowiódł, że jest powolnym narzędziem w ręku reakcji.

Rząd Tymczasowy, obejmując władzę na wszystkich wyzwolonych ziemiach Polski, wzywa wszystkich Polaków do poparcia organów władzy w ich

Z OKAZJI WYZWOLENIA WARSZAWY Do Rządu Tymcz. R. P.

W imieniu wszystkich szczerze demokratycznych uchodźców wyrażamy naszą najgłębszą radość z okazji wielkiego dnia wyzwolenia Warszawy — nieugiętej stolicy Polski. Nasze serca płoną wdzięcznością i podziwem dla bohaterskiej Armii Polskiej i okrytej chwałą Armii Czerwonej. Chylimy się w cześć przed Waszym ofiarnym żołnierskim trudem. Wierzymy, że zwycięstwo to przyspieszy waleńie ostateczne zmiżdżenie bestii hitlerowskiej — przyspieszy chwilę, gdy biało-czerwone sztandary wzniosą się nad Odrą i Nisą.

We wspólnej krwi i w stońcu zwycięstwa wykują się braterstwo broni Rzplitej Polskiej ze Zw. Rad.

Rzesze uchodźcze stęsknione za ziemią ojczystą czekają chwili powrotu. Pragniemy wziąć udział w odbudowie Niepodległej, Wielkiej i Demokratycznej Polski, w odbudowie Jej stolicy z tragicznych gruzów.

Mamy najgłębszą pewność, że w sojuszu ze Zw. Radzieckim, W. Brytanią, St. Zjednoczonymi, Czechosłowacją i Francją zajmie Polska należne Jej miejsce w rodzinie wolnych narodów.

Zarząd ZPP na Śr. Wsch.

Wymiana depesz

Prezydent R.P., Bolesław Bierut, premier Morawski oraz minister Obrony Narodowej, gen. broni Rola-Żymierski wystosowali do marsz. Stalina depeszę treści następującej:

Radośnie wzruszeni wyzwoleniem naszej udręczonej stolicy — Warszawy wyrażamy Panu, Panie Marszałku i dowodzonej przez Pana bohaterskiej Armii Czerwonej najgłębszą i najszczerzą wdzięczność. Naród polski nigdy nie zapomni, że otrzymał możliwość odbudowy swego kraju dzięki szczerze przelanej krwi żołnierzy Zw. Radzieckiego. Przekonani jesteśmy, że przeżywane obecnie wielkie chwile jeszcze bardziej zacieśnią stosunki przyjaźni między obu narodami.

W odpowiedzi marsz. Stalin przesłał następującą depeszę:

„Serdecznie dziękuję Panom za wyrazy przyjaźnych uczuć w związku z uwolnieniem stolicy Polski — Warszawy. Jestem pewny, że wspólne wysiłki Armii Czerwonej i Armii Polskiej doprowadzą do rychłego i całkowitego wyzwolenia sojuszniczej Polski. Niech żyje Wolna, Niepodległa i Demokratyczna Polska!”

wysiłkach odbudowy życia na terenach oczyszczonych od nieprzyjaciela. Aby zapewnić całkowicie zwycięstwo nad wrogiem, aby zapewnić siłę, dobrobyt i rozwój państwa należy zjednoczyć wszystkie siły, wymieść precz warcholów z NSZ i AK, którzy splamili się bratnią krwią. Rząd wzywa do zwalczania zdrady i do niesienia pomocy milicji tworzonej na uwolnionych terenach, do ochrony własności Narodu. Rząd Tymczasowy w pełnym poczuciu odpowiedzialności, które nakłada nań chwila obecna wymagać będzie bezwzględного posłuszeństwa dla władz bezpieczeństwa i milicji.

Niech żyje bohaterska Warszawa!

Niech żyje Wojsko Polskie!

Niech żyje Armia Czerwona!

Niech żyje Wielka, Silna, Sprawiedliwa, Niepodległa Polska!

Polacy w walce

Warszawa została wyzwolona. Pierwsze wdarły się do stolicy dywizje polskie. Po przygotowaniu artylerijskim, w którym brały udział polskie grupy artylerii pod dowództwem gen. Modzelewskiego, przez Wisłę runęły polskie dywizje piechoty z dywizją im. Kościuszki na czele. Od południa wkroczyła dywizja pancerna pod dowództwem gen. Popławskiego.

W związku z wyzwoleniem Warszawy, minister Obrony Narodowej gen. broni Rola-Żymierski ogłosił następujący rozkaz specjalny do Wojska Polskiego:

Żołnierze! Bohaterska bratnia Armia Czerwona rozpoczęła nową gigantyczną ofensywę. Wraz z nią walczy Armia Polska. Miliony naszych braci odzyska wolność. Dziś zjednoczonym wysiłkiem Wojska Polskiego i Armii Czerwonej wyzwolona została nasza umęczona stolica — Warszawa. Na świętych ruinach Warszawy przysięga żołnierz polski pomścić klęskę roku 1939, pomścić mękę milionów Polaków w ciągu długich lat okupacji. Żołnierz polski nie złoży oręża, póki ostatni żołdak niemiecki nie zostanie przepędzony z ziemi polskiej a gad germański dobity w swym legowisku. Żołnierz polski przysięga walczyć do ostatka o Polskę Wolną, Silną, Demokratyczną.

Do nowych czynów! Okażmy się godni naszych braci — żołnierzy Armii Czerwonej!

Wysiłkiem całego Narodu Warszawa zostanie odbudowana.

Tymczasowy Rząd Rzplitej doprowadzi Naród do szczęśliwej przyszłości.

Warszawa 17-1-1945.

Podpisali: gen. broni. Rola-Żymierski
gen. Al. Zawadzki
gen. Korczyński

Po zdobyciu Warszawy Armia Polska prze na zachód. Walczy na Śląsku i w Prusach Wsch. Chwila wyzwolenia całej Ojczyzny zbliża się. Urzeczywistnia się marzenie walczących na wszystkich frontach żołnierzy polskich. Tych w kraju i tych walczących we Włoszech, walczących na ziemi sojuszniczej Francji, na morzach i na niebie u boku Brytyjskich sprzymierzeńców.

ZJAZD KOLEJARZY ZIEM WYZWOLONYCH

W Lublinie odbył się zjazd kolejarzy. Przybyło 400 delegatów z całego terenu wyzwolonego. Premier Morawski, który w imieniu Rządu witał Zjazd wskazał, że w walce o wyzwolenie Kraju biorą udział 3 armie: armia na froncie i dwie armie zaplecza, jedna, która zaopatruje go w broń, żywność i sprzęt oraz druga, która mu je dostarcza. Walczymy o Polskę niepodległą i sprawiedliwą — mówił premier. Działania „rządu” emigracyjnego szkodzą sprawie Zjednoczonych Narodów. Pseudosocjaliści w tym „rządzie” popierali pasmo prowokacji, z których jedną z najważniejszych była katyńska. Demokracja polska jest za przyjaźnią Polski i ZSRR. Siła Polski tkwi w jedności i zwartości Narodów Sprzymierzonych.

Wiadomość o rozpoczęciu ofensywy przyjęta została z entuzjazmem przez delegatów. W depeszy wysłanej do Dowództwa WP i uchwalonej przez Zjazd czytamy: Szczęśliwi jesteśmy, że już wkrótce cały nasz kraj będzie wolny. Całym sercem jesteśmy z wami: z Wojskiem Polskim i Armią Czerwoną.

Powstanie Styczniowe

Przez długie lata patrzono na bohaterski rapsod 1863 r. wyłącznie jako na najpiękniejszy poemat polskiego romantyzmu. Rzadko wsłuchiwano się w tę „drugą strunę zerwaną z lutni nieśmiertelnych”, która brzmiała w nim potężnym akordem, — to jest w narastanie nowych sił walczących o wyzwolenie społeczne.

Rok 1863 to najtragiczniejszy wyraz sprzeczności istniejących między „duszą anielską” Polski — jej gotowością do męstwa i ofiary, a jej „czerepem rubasznym”, to jest tą warstwą polityków teoretycznych i praktycznych, którzy szukali kompromisu z wrogiem lub dyskutowali na rynku międzynarodowym cudzą krew i zasługę.

Zamilkł głos Wielkiej Emigracji. Ucichł poszum skrzydeł wieszczej poezji romantycznej. We wzrastającym wciąż ucisku kraj szukał dróg dla swego narodowego bytu. I wtedy w całej swej grozie stanęła przed nim sprawa ludowa.

Przez długie lata Konstytucja 3-go Maja uważana była za panaceum wobec wszystkich bolesnych zagadnień. Zapomniano, że była ona jedynie nadzieją na przyszłość, że były to słowa, które nigdy nie stały się ciałem.

Bartosz Głowacki prowadził kosynierów na krwawe boje w Powstaniu Kościuszkowskim pod sztandarem równości i braterstwa. Chłopi ci wrócili po klęsce Maciejowickiej do pańszczyźnianej rzeczywistości.

Chłop Michcik wyprostował plecy po otrzymanej chłopcie by iść szlakiem żołnierza — tułacza, ale po roku 1812 wrócił do kurnej chaty, na dziedzicowe pole, do ekonomicznego batoga.

W roku 1831 tragedia Kordjana i Chama stała się jeszcze głębsza. Rzeź Galicyjska we krwi zatopiła frazes Krasińskiego „ja znam jeden tylko cud z szlachtą polską — polski lud”. Pokazała, że *chłop nie cudów pragnie lecz ziemi*, że „most czułości nad pustką rozpięty” nie wystarczy do zniwelowania odwiecznej krzywdy. Lud polski stanowiący dwie trzecie sił narodu tą tylko Polskę uzna za swoją, która zdejmie z niego jarzmo niewoli, która da mu prawo do tej ziemi z którą krwią swą i potem jest nierozdzielnie złączony.

Jasnym się stało, że sprawa narodowa nie może istnieć bez jej społecznych aspektów. Zwycięstwo narodzić się może jedynie ze zjednoczenia narodu. Pierwszym warunkiem zjednoczenia musi stać się dokonanie sprawiedliwości.

Powstanie roku 1863 rodzi się z dążenia do odrodzenia społecznego. Szczery demokracja Kornel Ujejski daje wyraz uczuciom swego pokolenia:

„O ty ziemio polska, ty zawodna
O ty ziemio polska, tak bogata
Że wyżywić mogłabyś pół świata
Lecz dla własnych dzieci nie masz chleba
O ty ziemio, ty macocho gminu!”

Ci którzy dążą do wybuchu powstania mają przed oczyma Polskę, która stanie się matką dla całego narodu.

* * *

W Polsce zarysowały się wyraźnie dwa stronnictwa. Biali szukali sposobu by w ramach niewoli zapewnić sobie syty i dostatni żywot. Deklamowali o obowiązkach patriotycznych, nie chcąc widzieć, że pierwszym ich obowiązkiem jest zniesienie pańszczy-

ny, podniesienie chłopów i zrównanie go w prawach.

Czerwoni — ta najszlachetniejsza część społeczeństwa — jego awangarda myśli i czynu, byli zbyt słabi, zbyt mało mieli egzekutywy, by narzucić swój program społeczeństwu.

Stał wprawdzie na ich czele Jarosław Dąbrowski który łączył nadzieje niepodległości z rewolucyjnym ruchem Rosji, który pragnął by „Dzwon” Hercena wybił godzinę wspólnej walki ludu Polski i Rosji za wspólną wolność. Ale głos jego niknął w iluzjach większości, która liczyła na pomoc Włoch, na interwencję Napoleona III, na dyplomatyczne posunięcia angielskich mężów Stanu.

W kraju narastało wrzenie rewolucyjne. Rzecz charakterystyczna — najkrwawszą demonstracją poprzedzającą wybuch powstania — było Zgromadzenie Czerwonych przed Resursą Obywatelską, gdzie panowie szlachta pod wodzą Pana Andrzeja Zamojskiego mieli radzić o zniesieniu pańszczyzny. Widocznie słabe nadzieje mieli demokraci warszawscy w sprawie decyzyjnego tego Sejmu obszarniczego jeśli nie zawahali się wbrew obcej przemocy w ten sposób zademonstrować swe przekonania i wywrzeć nacisk opinii publicznej. Wtedy to padło 5 poległych. Zniesienia pańszczyzny nie uchwalono.

A wypadki następowały z nieubłaganą konsekwencją. Tragiczny cień Margrabiego Wielopolskiego, który pragnął ocalić kraj a opłątany siecią tragicznych nieporozumień stał poza sferą wpływów — ciążył nad społeczeństwem. Chcąc zapobiec rozlewowi krwi Margrabia zarządził brankę młodzieży — tego najbardziej zapalnego elementu. Zarządzenie to przyspieszyło wybuch powstania.

Stronnictwo Białych umyło ręce. Lud z nieufnością patrzył na powstańcze oddziały. W lasach i puszczach garska bohaterów ze wszystkich warstw społecznych pochodząca, jednocząca najszlachetniejsze jednostki różniące się rodem, wyznaniem, stanowiskiem społecznym — wypowiedziała walkę przemożnemu wrogowi.

Ktoż zliczy mogiły bezimienne po lasach i traktach polskich? Kto obejmie grozę tych dni i nocy, jakie w krwawym wirze pędziły partyzanckie oddziały? Bez broni, bez zaopatrzenia, bez tyłów, a co najgorsze — bez wodzów. Rozbłysła na chwilę gwiazda Mierosławskiego, rozległ się głos twardej komendy Langiewicza, w ostatniej chwili Traugutt usiłował żelazną wolą spoić rozproszone siły i stargane nadzieje. Gdy umilkły ostatnie wystrzały z garstką nieustraszonych krwawił na Podlasiu chłopski syn — ksiądz Brzóska.

Ambasador R.P. w Z.S.R.R.

Nowomianowany ambasador Polski w ZSRR, Zygmunt Modzelewski, ur. w r. 1900, rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim, poczym przeniósł się na Uniwersytet Jagielloński. Ambasador Modzelewski jest absolwentem Sorbony i ukończył Szkołę Nauk Politycznych w Paryżu. Po ukończeniu studiów Modzelewski poświęcił się pracy dziennikarskiej. Był on jednym z organizatorów pierwszej dywizji im. Tadeusza Kościuszki i był kapitanem Wojska Polskiego do kwietnia '44 r. W kwietniu r. 44 Modzelewski mianowany został kierownikiem agencji Polpress.

Zmieniały się władze, zmieniał się Rząd Narodowy. Politycy siedzieli w stolicach europejskich snując plany równie ambitne jak nierealne.

Cesarzowa Eugenia wprowadziła modę sukien balowych ozdobionych dzetami pod nazwą „polskie łyzy”. Lamartine czytywał w Salonach wzruszające wiersze o Polsce. Wchodzili w modę żałobne grafiury i medaliony. Europa z życzliwym zaciekawieniem słuchała opowieści o bohaterstwie polskim.

Jednocześnie Prusy zadawały ostatni cios powstańczym nadziejom. Żelazny Kanclerz przygotowywał się do zdławienia polskości na ziemiach zachodnich.

Rząd Narodowy wydał manifest przyrzekający chłopom ziemię. Ci, którzy walczyli mieli świętą wiarę, że dzień zwycięstwa będzie jednocześnie dniem sprawiedliwości społecznej. Żołnierz i poeta Mieczysław Romanowski pisał między jedną a drugą bitwą:

„Ach kiedyż wykujemy strudzeni oracze
Lemiesz z pałaszów skrwawionych
I kiedy na ziemi już nikt nie zapłaczę
Procz rosy łąk naszych zielonych?”

Partyzanci widzieli gasnącymi oczami Polskę wolną i wolność dającą. Leśne mogiły kryją nie tylko młode ciała skrawione w beznadziejnej walce, zamknęły one w sobie sen o wielkiej Polsce Przyszłości. W tragicznym roku 1863 ten sen się nie ziścił.

* * *

Kiedy zamilkły ostatnie wystrzały, kiedy w Warszawie stracono Traugutta a na Podlasiu księdza Brzóske, kiedy rozdzwoniły się kajdany i zaludniły szlaki wygnania — szlachta chowała skrzętnie ślady Manifestu Styczniowego. Na niedawnych kałużach krwi już zaczął interes budować bastiony nienaruszalnej własności ziemskiej. Śmiercią skuci leżeli ci, którzy nieśli w lud prawo braterstwa, którzy ofiarą i męką pisali testament przekazujący ziemię jej prawemu właścicielowi — LUDOWI POLSKIEMU.

Nawet wtedy gdy jasnym się stało, że Cesarz rosyjski pod naciskiem ruchów rewolucyjnych znosi pańszczyznę — z dworów i pałaców rozbrzmiewało prastare zawołanie szlacheckie — NIE POZWALAM.

* * *

Nigdy może tak jak w tej wojnie nie była nam bliska heroiczna tragedia Powstania Styczniowego. Pięć długich zim stało się jakgdyby dalszym ciągiem owego stycznia 63 r. Armia Ludowa szła śladami ojców. Z tą samą wiarą, z tym samym bohaterstwem. Rosły nowe mogiły na tamtych kurhanach...

Ale dziś danym nam jest obchodzić Rocznice Powstania w innych jak dotąd warunkach. Na wyzwolonej ziemi polskiej echa leśne powtarzają nie tylko tragiczne choć bohaterskie GLORIA VICTIS. Rozbrzmiewają one triumfalną nutą zwycięstwa. Partyzanci łączą się z Oddziałami Wojska Polskiego. Ramię w ramię z ludem rosyjskim kroczy lud polski do swego WIELKIEGO JUTRA.

Ziemia zboczona tak obficie krwią, ziemia — żywa relikwia wolności — przechodzi w ręce ludu.

Mogiły powstańcze nie są jak po roku 1918 wyrzutem przeciw niesprawiedliwości, która panowała na odrodzonej ziemi.

Chłop polski staje się gospodarzem ojczyzny.

Od tej chwili słowo ciałem się staje. Słowo o wolności, broczące żywą krwią ojców obleka się w rzeczywistość dnia dzisiejszego.

Jest ta dzisiejsza rzeczywistość Odrodzonej Polski „arką przymierza między dawnymi a nowymi laty” — jest ręką wielkiej promiennej przyszłości.

L. WOLSKI

W kwestii żydowskiej

Na cmentarzysko zleciały się sępy. Po ogromnej tragedii Żydów polskich, w obliczu milionów wymordowanych kulomiotami, wyduszonych gazami, zmiażdżonych gąsienicami tankietek, szumowiny dziennikarskiej polskiej reakcji podniosły głowę. Nowojorski „Nowy Świat”, jerozolimskie „Gazeta Polska” zaczęły ronić krokodyle łzy nad losem „żydowskich współobywateli”. To Lublin — krzyczy Gaz. Pol. — rozsiewa wieści o antysemityzmie w Polsce. To Rosja — insynuuje pismak — chce się pozbyć Żydów. My — ktoś przyrzeka w Londynie — nawet *generatów* w armii chcemy mieć żydowskich. A jak Polską rządzą, to kłuty ich w oczy żydowskie *stragany*.

Gdy w Polsce robotnicy żydowscy walczyli przeciwko ustawie o uboju rytualnym, widząc w niej jeden więcej przejaw ucisku i faszyzacji — po stronie ich w masowych strajkach solidarnościowych stanęli polscy demokraci. Gdy bandy opryszków i obalamuchów korporantów pikietowały żydowskie sklepy — odprawę pikietarzy dostali od polskich robotników. Gdy kołtuneria pomimo groźby zbliżającej się inwazji niemieckiej organizowała ghetta na uniwersytetach, żyletkami „rozwiązywała kwestię żydowską” — w proteście i w walce rozległy się głosy Kotarbińskiego, Chwistka, Szymanowskiego, Bartla, i inn. wielkich Polaków, wielkich demokratów i wielkich ludzi. Milczeli wtedy dzisiejsi „przyjaciele”. A raczej nie milczeli a podsycali ogień. Po Przytyku IKC Kleszczyńskiego pisało, że był to „zdrowy odruch narodu”. O pikietach Gaz. Pol. Matuszewskiego mówiła „bojkot ekonomiczny — owszem”.

W sprawie antysemityzmu linia podziału między demokracją a faszyzmem była zupełnie jasna. Linia ta istnieje i dzisiaj pomimo prób zamazania i zatuszowania. W słynnym tajnym rozkazie dziennym gen. Andersa powiedziane to jest wyraźnie. „Ja się nie dziwię, że nasi żołnierze jako gorący patrioci traktują kwestię żydowską z taką bezwzględnością, obawiają się bowiem, by rząd i władze wojskowe nie zignorowały *dawnych oświadczeń*”.

...Ale pamiętajcie, że nasza obecna polityka, tak mocno zależna od Anglików, zmusza nas do zajęcia pozytywnego stanowiska wobec Żydów, których wpływ w świecie anglo-saskim jest potężny”.

Bić Żydów — owszem, ale na emigracji trzeba być ostrożnym, bo Żydzi mają wpływy. Swobodnie zato hulał polski faszyzm w kraju. W piecach Majdanka ginęli Polacy i Żydzi, w katowniach Oświęcimia mordowano Żydów i Polaków — faszystowski polskiemu wszystkiemu zamało.

15.VII.1940 — po wypędzeniu Żydów z Krakowa i utworzeniu ghetta w Warszawie — pismo podziemne „Szaniec” pisało: „Jest to jeszcze jeden dowód cichej ugody żydowsko-niemieckiej”. Pismo boi się, że „Żydzi mogą nie tylko trwać, ale i przetrwać tu jako naród”. Temu jednak uczeń Streichera sprzeciwia się. „Żydzi byli są i będą przeciwko nam zawsze i wszędzie... A teraz pytanie jak wobec tego Polacy mają traktować Żydów... Na to pytanie my, a z nami z pewnością nie mniej niż 90% Polaków, mamy jedną tylko odpowiedź: jak wrogów” („Szaniec” 31.I.1942) „Żydzi będą w całkowitym odsobnieniu, będą zmuszeni do ucieczki z Polski, gdyż Żydom stworzy się w powojennej Polsce odpowiednio ciężkie warunki” — pisze podziemna broszura „Przyszła Polska państwem narodowym”. I — antycypując obłudę dzisiejszych „przyjaciół” Żydów na emigracji — pisze

„Szaniec”: „Zdajemy sobie sprawę w jakich trudnych warunkach politycznych pracuje nasz rząd w Anglii. Ze względów taktycznych jest on nieraz zmuszony zajmować stanowisko w sprawach, co do których decydować będzie mógł tylko suwerenny naród polski. Z tem też zastrzeżeniem rozumieć należy „żydowską” enuncjację rządu polskiego”.

W kraju jawnie współpracuje się z hitlerowskimi mordercami, podżega się do progromów filmowanych przez Niemców i roztrąbionych na cały świat p.t. „Polacy robią porządek z Żydami”. W Londynie obłudnie wyciąga się ręce do wszystkich. W kraju systematycznie sabotuje się dzieło pomocy Żydom prowadzone w niesłychanie ciężkich warunkach przez organizacje demokratyczne, morduje się z za węgla postępców i demokratów. W Londynie za zasłoną dymną „zasłużonych działaczy socjalistycznych” usiłuje ukryć się fakt, iż w skład „rządu” wchodzi trzech aktywnych antysemitów: Beręzowski, autor pogromowych artykułów z „Gazety Warszawskiej”, Foliński, incjator ghetta na uniwersytetach, Kuśnierz, redaktor „Głosu Narodu”, duchowy inspirator „Hasła Podwawelskiego”. Spowodu „trudnych warunków politycznych” wypierają się Koryckich, których w kraju zachęcali do mordowania jeńców sowieckich, do trzebieńia partyzantów, do pomagania Niemcom w ich krwawej robocie. Podział pracy jest idealny.

* * *

Demokracja polska należycie ustosunkowała się do zagadnień żydowskich. Polska — pierwszy z krajów wyzwolonych — *ustawowo określiła antysemityzm jako zbrodnię przeciw państwu, prawnie przyrównała sianie nienawiści rasowej i religijnej do zdrady głównej*. (20 lat wzięcia za propagandę antysemitkę). Prasa hebrajska, która tak szeroko cytowała oświadczenia dra. Sommersteina i gen. Zawadzkiego o istniejącym w Polsce antysemityzmie, niedostatecznie podkreśliła

fakt, iż z antysemityzmem tym demokracja polska walczy ostro i zdecydowanie. Gdy broniliśmy na uniwersytetach kolegów-Żydów, nie chodziło nam tylko o obronę danej jednostki. Rozumieliśmy doskonale, że chodzi tu o godność ludzką w ogóle, że z faszyzmem trzeba walczyć po linii największego oporu, a nie iść za modą dnia, że okrzyk „huzia na Żyda” jest chrzestnym ojcem Tremblinki i nowego porządku hitlerowskiego. Obrona bowiem słabych i walka o godność ludzką są tak samo nieodłącznymi czynnikami demokracji jak antysemityzm jest nieodłącznym narzędziem faszyzmu.

Potężna ofensywa wyzwolenia, która jak burza oswobadza ziemie polskie przyniesie wolność dziesiątkom, a może i setkom tysięcy Żydów dręczonych w obozach pracy, ukrywających się po lasach, błakających się po „aryjskich” dzielnicach. Dla tych nie-dobitków polskiego żydostwa problem: faszyzm czy demokracja nie będzie tylko teoretycznym rozważaniem. Zapewnić byt pozostałym przy życiu Żydom potrafi tylko polska demokracja tylko Rząd Tymczasowy w Warszawie. Manifest lipcowy zobowiązał się, by „Żydom, którzy najbardziej od hitleryzmu ucierpieli, zwrócić ich mienie”. Wiele na tej drodze zdziałał PKWN. *Jedyna pomoc dla Żydów polskich przyszła właśnie od demokratycznych władz nowej Polski*. Nie wystarczy bowiem głodnemu wskazać drogę do nieba. Trzeba go jeszcze nakarmić, choćby poto, by mógł kiedyś na drogę tę wstąpić.

Różne są idee, różne partie wśród polskich Żydów. Lecz — jak już kiedyś pisaliśmy — jakkolwiek drogę Żydzi polscy — lub część ich — wybiorą, zadaniem demokratycznego rządu jest zapewnienie równości i bezpieczeństwa (nie tylko na papierze) wszystkim obywatelom, zapewnienie pracy i chleba (nie tylko w teorii) wszystkim, bez względu na narodowość lub religię. Bo my wierzymy, że wszyscy ludzie rodzą się równymi.

St. Grot

Polska i Francja

W Biuletynie Polpressu zamieszczony został artykuł dr. Stefana Jędrzychowskiego, przedstawiciela Rządu Tymczasowego RP. w Paryżu, pod powyższym tytułem. Zamieszczamy go poniżej:

Wizyta generała de Gaulle’a w Moskwie i podpisanie paktu o przymierzu i wzajemnej pomocy pomiędzy Francją i ZSRR wywołały szczerą satysfakcję wśród Polaków. Jest dla nas przyczyną zadowolenia, że dwóch naszych przyjaciół wyciąga do siebie przyjaźnie ręce. Naród polski jest naturalnym sprzymierzeńcem i przyjacielem narodu rosyjskiego i innych sfederowanych z nim narodów radzieckich. Francja jest również naszym naturalnym sprzymierzeńcem i przyjacielem. Od wieków złączeni byliśmy wspólną walką przeciw zaborczości niemieckiej, czy to w postaci pruskich Hohenzollernów czy niemieckiej Rzeszy Bismarcka, czy ostatnio w hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy.

Rząd nowej Francji demokratycznej z generałem de Gaulle na czele powstał z francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który rozporządzając częścią terytorium francuskiego zorganizował walkę o wyzwolenie całej Francji oraz z podziemnego ruchu oporu, który podminował grunt pod nogami Niemców w okupowanej Francji. Narodowa Rada Polski,

tymczasowe przedstawicielstwo walczącego narodu polskiego, w znacznej mierze podobna jest do Francuskiego Zgromadzenia Doradczego (Assemblée Consultative Française). Łączy nas ponadto krew górników polskich i polskich robotników fabrycznych, przelana na ziemi francuskiej w połączonych oddziałach partyzanckich, we francuskim ruchu oporu. Łączy nas krew żołnierzy polskich we Francji dwukrotnie przelewana w toku obecnej wojny.

Doświadczenia pięciu lat obecnej wojny, podobnie jak liczne doświadczenia przeszłości, dowiodły w sposób oczywisty, że przymierze polsko-francuskie samo przez się nie wystarczyło do przeciwstawienia się zaborczości niemieckiej. Spojrzenia polityków francuskich, szukających oparcia na wschodzie spoczywały często na Polsce i Rosji. Jednakże póki rządy Polski i Rosji były pokłócone, dyplomacji francuskiej wypadało dokonywać wyboru między nimi. Dziś przyjaźń polsko-francuska stanowi konieczne i naturalne uzupełnienie przyjaźni francusko-sowieckiej. Związek Radziecki, Francja, Polska, Czechosłowacja, Jugosławia i inne narody związane przyjaźnią stanowiąc będą na kontynencie europejskim siłę, w obliczu której agresja niemiecka nie będzie miała najłżejszych widoków powodzenia.

Przed kilku tygodniami „Dziennik Obozowy APW” bardzo sceptycznie oceniał możliwość bliskiej wielkiej ofensywy na Wschodzie. Jeszcze w dn. 13.1., w dniu rozpoczęcia ofensywy, „Tygodnik Obozowy” pisał: „Rząd sowiecki z całą świadomością dąży do rozbicia wojskowej jedności sprzymierzonych w ich działaniach przeciw Niemcom i tym samym osłabia ich działania. Rząd sowiecki w sposób poprostu klasyczny łamie obowiązki jakie ciąży na Rosji z tytułu jej przynależności do obozu antyniemieckiego” (z art. „Zdrada w obozie wolności” o odezwie gen. Żymierskiego, ogłoszonej w przededniu ofensywy). Prem. Churchill natomiast mówił o zadziwiającej punktualności Rosjan w wykonaniu swych zobowiązań).

Gdy w wyniku pierwszych potężnych ciosów, jakie wojska sowieckie i walczące u ich boku Armia Polska zadały Niemcom, uwolniona została Warszawa, gdy w zwycięskich rozkazach ukazały się drogie każdemu sercu polskiemu nazwy miast i miasteczek Polski, „Dziennik Obozowy APW” pisał w dn. 18.1. br.: „Wojska sowieckie weszły do Warszawy. Nastąpiła zmiana okupacji. Jednego okupanta zastąpił drugi. Tragiczny to dla nas moment. Tak samo tragiczny, jak dzień 27. września 1939, gdy hordy niemieckie wtargnęły do stolicy Polski”.

W całym świecie wolności, do którego bezpodstawnie zalicza się „Dziennik Obozowy”, błyskawiczny pochód wojsk sowieckich wywołał szczerzy wybuch radości. Narody miłujące wolność widzą w olbrzymim wysiłku Narodów Zw. Rad. zapowiedź końca Niemiec hitlerowskich. Wbrew kłamliwym twierdzeniom „Dziennika Oboz.” i „Gazety Polskiej” do Warszawy pierwsze wdarły się oddziały polskie i dywizji im. Kościuszki pod dowództwem gen. Popławskiego, gen. Modzelewskiego i innych polskich dowódców. Ale nie tylko żołnierzy polskich witała ze łzami radości umęczona ludność ziem wyzwolonych. Nieomylny instynkt narodu powiedział jej, że po 5½ latach straszliwej niewoli nastąpiła wolność. Instynkt ten kazał Polakom na wyzwolonych terenach widzieć w żołnierzu bratniej Armii Czerwonej wy-

bawiciela, widzieć w sojuszu z bratnimi Narodami Zw. Rad. porękę odbudowy Niepodległej Polski.

Oderwani od kraju, jego pragnień i przeżyć, defetyści z obozu wsteczniactwa polskiego przeżywają okres czarnej melancholii. „Tragiczna chwila nastąpiła”, pisze „Dziennik Obozowy”. „Tragiczny impas” — wtóruje mu „Gazeta Polska”.

Kruszenie potężnej bariery frontu Wisły otwiera niezmiernie możliwości przed Narodami Sprzymierzonymi. Na szalę zwycięstwa rzucił Związek Rad. ogromny wkład swych wielkich zasobów. Złamanie ostatniego rozpaczliwego wysiłku Niemców wymaga wyłączenia wszystkich sił, niezłomnej jedności i zwartości frontu sojuszniczego.

Tym głośniejsz brzmi chór defetystów, tym usilniej prowadzona jest kampania oszczerstw przeciw Związkowi Rad., tym gorliwiej pracują oni nad wbiciem klina pomiędzy sojuszników. Coraz częściej padają z łamów tej prasy słowa potępienia dla polityki Monachium, stosowanej wobec Związku Radzieckiego. Monachium doprowadziło — po niespełna roku — do wojny światowej. Krzyk o Monachium, to głoszenie nowej krucjaty przeciw Zw. Rad. Jak wiadomo do nowej wojny szykują się już teraz hitlerowcy, którzy widzą swą nieuchronną klęskę. Nową wojnę głoszą w sposób mniej lub bardziej zakamuflowany nasi rodzimi defetyści. Oto co piszą oni w „Dzienniku Obozowym” Nr. 13 (289) w dn. 18.1. rb.: „Świat kultury zachodniej musi się wreszcie ocknąć i poderwać do obrony przeciw barbarzyństwu Wschodu. Jeśli tego nie uczyni — zginie. Bo droga do Paryża i Londynu prowadzi przez Warszawę”.

Nie można okazać bardziej skutecznej pomocy hitlerowcom, jak w chwili obecnej mianem „barbarzyńców Wschodu” określać armie, które obficie swą krwią znaczą szlaki druzgoczących zwycięstw nad wspólnym wrogiem.

Tę szkodliwą przeciw-sojuszniczą propagandę sączy codzien w umysły Polaków rozdawany bezpłatnie „Dziennik Obozowy”, robią ją „Orzeł Biały” i „Dziennik APW”.

H. Krajewski

Pobratymcy i sprzymierzeńcy

KOMUNIKAT ZWIĄZKU SŁOWIAN
NA ŚR. WSCH.

Jak już uprzednio donosiliśmy, członkowie Zarządu Związku Słowian na Śr. Wsch. byli przedstawieni nowoprzybytemu Konsulowi Generalnemu Jugosławii p. Stepanowiczowi przez odjeżdżającego na nowe stanowisko dyplomatyczne vice-konsula Nikolajewicza, dotychczasowego przewodniczącego Zarządu Zw. Słowian.

Konsul Generalny p. Stepanowicz wyraził wówczas chęć bliższego zapoznania się z działalnością Zw. Słowian i w tym też celu w dniu 16 bm. złożyli mu wizytę przedstawiciele Zarządu.

W czasie dłuższej rozmowy przy czarnej kawie, odbytej w serdecznej atmosferze, zapoznano p. Konsula Generalnego z dotychczasową działalnością i planami na przyszłość.

Z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy, że p. Konsul Generalny wykazał duże zainteresowanie naszą pracą, widząc w niej wartościowy czynnik tak w zbrataniu Słowian, przebywających na Śr. Wschodzie, jak i w przyszłej działalności w naszych wolnych i demokratycznych Ojczyznach.

Życząc dalszego rozwoju tak dobrze rozwijającej się placówce, p. Konsul Generalny przyrzekł swe całkowite poparcie w dalszej pracy.

Ralph Parker do „Rzeczpospolitej”

Ralph Parker, korespondent „Times’a” w Moskwie, skierował do redaktora „Rzeczpospolitej” list wyrażający głębokie uznanie dla bohaterskiej walki toczzonej przez naród polski i przekonanie, że rok bieżący będzie rokiem ostatecznego przepędzenia Niemców i całkowitego wyzwolenia Polski. W swym liście pisze Parker: „Wielka Brytania wierzy mocno, że Polska winna być państwem wolnym, niepodległym i suwerennym”. Autor listu podkreśla doniosłą rolę, którą odgrywa Zw. Sowiecki w chwili obecnej i którą odegra on przy ustaleniu przyszłego systemu bezpieczeństwa. Parker przypomina list marsz. Stalina, poręczający utworzenie Polski silnej, demokratycznej i niepodległej. „Wiem — kończy Parker — że mówię w imieniu wszystkich demokratów W. Brytanii, których liczba jest b. wielka, gdy życzę powodzenia Wojsku Polskieemu walczącemu w kraju”.

Na ustach wszystkich Polaków jedno słowo — Warszawa. Z dumą wymawia je żołnierz polski w stolicy. Drżącymi radością wargami szepcą je wracający mieszkańcy. Nadzieją bliskiego wyzwolenia dzwoni ono wśród rozsiansych po świecie uchodźców... ale są i tacy, którzy wyzwolenia stolicy nie zatwierdzają, piszą o „okupacji” choć wiedzą, że to żołnierz polski wkroczył do stolicy. Nie można nazwać tego tylko głupotą, nie można nazwać tego tylko złą wolą, tłumioną bezsilnością, lub bankructwem, to można nazwać tylko właściwym imieniem: „Dziennik Obozowy APW”.

O ile inne zdarzenia historyczne wprowadzały rozdźwięki wśród raczkiewiczaków, o tyle wyzwolenie Warszawy i ofensywa sowiecka działy, że cała kapela londyńskich emigratorów zabrzmiała unisono — płaczliwie. P. Arciszewski tka w kierunku wschodnim: „wyciągam rękę, my niczego nie chcemy od was”, wróćcie nas tylko na pomajowe łono belwederskiej demokracji i w ciszę rydzowych borów! Wróćcie nas tylko w dziewicze puszcze MSZ i w państwowotwórczy gwar ulicy Wiejskiej! A wtedy zajaśnieje nad ruinami „lepszy świat” (sama „Gaz. Polska” z 21.1. br. z urzędowo pesymistycznego przyzwyczajenia dała cudzysłowy).

T. zw. rząd w Londynie debatował w tempie przyspieszonego bicia serca i nie uchwalił żadnego protestu przeciwko ofensywie sowieckiej. Z punktu widzenia „konstytucyjnego” udział Armii Polskiej bez rozkazu „naczelnego wodza hr. Bora nie-Boraka” w ofensywie czyni ją nielegalną. Tymbardziej, że tym razem nie zdążyła Armia Krajowa pobić Niemców i przyjąć do współpracy Armii Czerwonej.

Ofensywa zamknęła prawdopodobnie intensywną erę protestów i siłą rzeczy musiała deklaracją Koła Przyjaciół Ogólnych Sympatyków Zrzeszenia Zaginionych Przyrodników w Palestynie mieć wpływ znacznie mniejszy niż przewidywali organizatorzy. Rozpoczyna się era dostojnych memorandum. W jednym z nich proponują utworzenie 300.000 armii z istniejącej 500.000-ej wzamian za „pewne warunki”. Opracowywanie warunków urozmaica dyskusją nad członkami Tymczasowego Rządu Rzplitej, o których w dalszym ciągu twierdzą, że są mało znani. Jest w tym częściowo racja. Toć żaden z nich nie wstąpił się założeniem Berezy. Nie polowali na Goeringa w cieniu żubrów, nie byli śmigłymi w biegu na Zaleszczyki. Żaden nie jechał po laury za morze, ni nie był Zamorskim. A czemuż można się było nstawić w Polsce gdzie... Zostawmy smutną przeszłość dziś, gdy coraz nowe połacie kraju wyzwalone są przez sojuszniczą Armię Czerwoną i walczącą u jej boku Armię Polską.

B.

RZĄD CZECHOSŁOWACJI PRZENOSI SIĘ DO KOSZYC

Koszyce wyzwolone przez wojska radzieckie przy współdziałaniu wojsk czechosłowackich stać się mają tymczasową siedzibą Rządu Czechosłowacji. Jest to pierwsze większe wyzwolone miasto w Czechosłowacji, które wkrótce znaleźć się może daleko poza linią frontu. Gdy rząd przebywający obecnie w Londynie przeniesie swą siedzibę do kraju — ulegnie on jednocześnie rekonstrukcji przez włączenie przywódców ruchu podziemnego. W Londynie pozostaną czasowo tylko niektóre ministerstwa m. in. spraw zagranicznych.

Ubiegły tydzień stał pod znakiem gigantycznej ofensywy sowieckiej, którą prasa światowa określa jako największą ofensywę tej wojny.

Rozmiary klęski niemieckiej w Polsce przewyższają znacznie pogrom armii hitlerowskiej, jakiego dokonały wojska radzieckie na Białorusi w lecie roku ubiegłego.

Wypadki na froncie rozwijają się z zawrotną szybkością. Wojska radzieckie posuwają się po kilkadziesiąt kilometrów dziennie, pozostawiając daleko w tyle wzory „blitzkriegu” niemieckiego z kampanii wrześniowej w Polsce i z r. 1940 we Francji.

Na północnym odcinku frontu zarysowuje się potężny manewr sowiecki, mający na celu otoczenie i odcięcie głównych sił niemieckich na terenie całych Prus Wschodnich. Wojska gen. Czerniakowskiego po zajęciu Tylży — miejsca historycznego spotkania Napoleona i Aleksandra I, a zarazem jednego z największych miast i najważniejszych punktów obrony Prus — prą w głąb tej prowincji, zbliżając się do Bałtyku i zagrażając stolicy Prus Wschodnich — Królewcowi po zajęciu ważnego miasta Wystruć (Insterburg) i Olsztynu (Allenstein). Jednocześnie obok zagrożenia Prus Wschodnich ze wschodu, armia marszałka Rokossowskiego wkroczyła na teren Prus od południa tą samą drogą, którą ongiś szły wojska polskie i litewskie w dobie Grunwaldu. Ofensywa marszałka Rokossowskiego zagraża Gdańskowi i Malborkowi.

W centrum — po zajęciu Warszawy i Łodzi — armia marszałka Żukowa maszeruje na Poznań i Berlin. Po zajęciu Koła wojska sowieckie przeszły już ponad połowę drogi Warszawa-Poznań i przeszło 1/3 drogi Warszawa-Berlin. Zajęcie Łodzi zapewnia wojskom radzieckim doskonałą bazę na drodze do stolicy Rzeszy. W historycznym marszu do Berlina biorą udział także wojska polskie, które pod dowództwem gen. Popławskiego wyzwoliły stolicę Polski.

Na południu armia marszałka Koniewa po zajęciu Krakowa i Częstochowy zdobywa Krakowskie i Dąbrowskie Zagłębie Węglowe i wkroczyła na teren Śląska — potężnej bazy przemysłowo — wojennej Niemiec. Zdobyte zostały Kluczbork, Buczyzna, Dobrodzień i inne miasta śląskie. Na Śląsku w „drugiej Ruhrze Rzeszy” Niemcy skupili znaczną część swojego przemysłu wojennego, aby uniknąć bombardowania lotniczego z zachodu. Ofensywa sowiecka odcina bazy produkcji wojennej na wschodzie Niemiec i w Polsce. Wpłyne to bezpośrednio na skrócenie wojny.

Wojska sowieckie poczyniły również znaczne postępy po obu stronach Karpat. W Polsce zdobyły one Jasło, kończąc w ten sposób oswobodzenie ważnego dla Niemców polskiego Zagłębia Naftowego. Armia Czerwona przekroczyła Dunajec, zajmując Nowy Sącz.

Na południe od Karpat wojska sowieckie wyzwalają Czechosłowację. Zajęcie Koszyc i Preszowa stanowi znaczny krok na drodze do wyzwolenia całej Słowacji.

W Budapeszcie i wokół niego Niemcy stawiają jeszcze żaźarty opór. Tymczasowy Rząd Węgierski

W Londynie agonia się kończy. „Rząd” narodowo-socjalistyczny — jak doskonale określił kombinację Arciszewski-Berezowski, K. Puacz — znajduje się w przededniu niesławnej śmierci. Agencja „Overseas” donosi, iż powstać ma nowy rząd pod kierownictwem p. Mikołajczyka. Ostatnią konwulsją obecnego „rządu” było wypracowanie memorandum w sprawach polsko-rosyjskich. Nasuwa się jednak pytanie w jaki sposób wypracowanie to dostanie się do rąk rządów sprzymierzonych. Jak wiadomo, Anglia dotychczas nie utrzymuje stosunków de facto z „rządem” Arciszewskiego. Prasa doniosła w tym tygodniu, iż min. Eden znowu odmówił przyjęcia p. Tarnowskiego. Trzeba więc chyba będzie wystarać się o pośrednictwo neutralne. Może podejmie się faktorstwa Portugalii, której *barcelońskie* gazety tak chciwie cytuje Gazeta Polska?

Całe zresztą owo „memorandum” jest zwykłą prowokacją. Jak donosi „Observer” zostało ono spreparowane wyłącznie poto, by zamknąć usta krytykom. Nie tylko bowiem Alianci odnoszą się z wyraźną niechęcią do „rządu” londyńskiego ale i *pro rządowe* organizacje podziemne, które w kraju lepiej zorientować się mogą w nastrojach ludu.

„News Review” oceniając działalność „rządu” emigracyjnego stwierdza: Nad Polską zabłyśł promień nadziei, gdy rząd emigracyjny coraz wyraźniej dąży do katastrofy. Coraz mniej w społeczeństwach alianckich jest takich ludzi, którzy zachowali jeszcze jakiegokolwiek złudzenia na temat strattońskiego nierządu.

MISSING THE BUS..

P. Arciszewski wyciąga rękę do Rosji. Przypominał sobie, iż tego wymaga historia i geografia. Wszystkie problemy — mówi — dadzą się załatwić, byleby „rząd” londyński wrócił do władzy w Polsce. Już nie o kresy chodzi, ani o granice. Chodzi o władzę dla londyńskiej grupki. Bez niej — niema „prawdziwej” niepodległości.

W czym imieniu przemawia p. Arciszewski? Kontrolowane przez niego wydawnictwa wojskowe piszą o „walce na śmierć i życie z barbarzyńskimi Azjatami”; stojący nad nim prezydent sabotował wszelkie próby porozumienia z Rosją; popierające go partie pisały o jednym, który usiłował rękę wyciągać: wyrzucić to śmiecie; podległe mu stempelkowe organizacje uchodźcze protestują na rozkaz na samo wspomnienie o plebiscycie. Kogo więc p. Arciszewski

z siedzibą w Debreczynie podpisał już w Moskwie warunki zawieszenia broni z przedstawicielami ZSRR, Anglii i Stanów Zjednoczonych. Jako ostatni wasal Hitlera pozostał już tylko marionetkowy rząd Słowacji.

Wielka ofensywa sowiecka zmieniła całkowicie położenie na frontach drugiej wojny światowej i stworzyła realną możliwość szybkiego pokonania hitlerizmu.

Zlikwidowanie „klinu Rundstedta” na froncie zachodnim oraz ofensywa wojsk francuskich w Alzacji, stanowią zapowiedź większych działań wojennych, co jeszcze bardziej utrudnia katastrofalne położenie Niemiec.

Ofensywa sowiecka przyniosła już jeden bezpośredni wynik — wyzwolenie niemal całej Polski. Polska będzie mogła obecnie wziąć czynny udział w końcowych walkach, w rozważaniu spraw pokoju i bezpieczeństwa światowego.

reprezentuje?

P. Arciszewski mówi o niepodległości... Jego pryncjacieli ideowy i osobisty kiedyś na stacji „niepodległość” wysiadł z „tramwaju”. On także przyrzekał wolność, głosił równość, deklamował o socjaliźmie, a wysiadł na stacji Brześć nad Bugiem.

Les viellards de Vichy — tak określił kiedyś gen. de Gaulle reżym Petaina. Polskie wydanie Vichy, starcy Strattonu, już dawno zapomnieli o bojach, które niegdyś toczyli o Verdun demokracji. Dawno już stracili wszelki kontakt z narodem, spóźnili wszystkie tramwaje, wiodące do kraju. —

* * *

Jesteśmy gośćmi w tym kraju. Nie zamierzamy mieszać się do spraw wewnętrznych tutejszego społeczeństwa. Nie dyskutujemy palestyńskich problemów politycznych. Toteż bardzo zdziwieni byliśmy notatką nieprzyzwoitą i nieodpowiedzialną w tonie i treści, która ukazała się w jednym z miejscowych pism. W dyskusję merytoryczną wdawać się nie będziemy. Czynimy to w artykule na innym miejscu. Tu chcielibyśmy tylko wskazać na parę faktów. 1. Oświadczenie dra Sommerstiena i gen. Zawadzkiego świadczy o tym, iż demokracja polska nie chowa głowy w piasek, ani nie stara się od rzeczywistości uciec. Świadczy o tym, że demokracja polska walkę z reakcją antysemicką podjęła i walkę tę prowadzić będzie z całą bezwzględnością aż do wytępienia faszyzmu.

2. Atak na nas — jedyne pismo uchodźcze, które z antysemityzmem i z polską reakcją walczy — i określanie naszej pracy jako godzącej w interesy żydowskie — to postępowanie co najmniej dziwne. Godzi się zaznaczyć, że w notatce z ubiegłego numeru mówiliśmy o sfałszowaniu przez *Gazetę Polską* głosów z Lublina, a nie przez *prasę hebrajską*, co każdy łatwo stwierdzić może.

3. Wiadomości „wewnętrzne” z ZPP wysłane są z palca i inspirowane przez bardzo podejrzaną źródła.

Powtarzamy: jesteśmy gośćmi w tym kraju i szanujemy poglądy wszystkich. Ale mamy nadzieję, iż organy demokratycznej myśli, które — z wdzięcznością to podkreślamy — niejednokrotnie już z sympatią odniosły się do dzieła budowy nowej Polski i które pozytywnie oceniały nasz wysiłek, zwrócą wspomnianemu pismu uwagę na godną podziwu jego rolę — rolę *tuby reakcji antysemickiej*. ..Spectator

Min. Żymierski do partyzantów żyd.

Gen. Rola-Żymierski wystosował do utworzonego ostatnio Zw. b. Partyzantów Żydowskich list, w którym czytamy co następuje:

„Witamy fakt powstania Waszej organizacji. Ze wszystkich narodów, naród żydowski poniósł najbardziej dotkliwe straty wskutek okupacji niemieckiej. W toku walk w ghettach Warszawy i Białegostoku Żydzi dali przykład bohaterstwa i odwagi. W odrodzonej Polsce nie może być miejsca dla antysemityzmu. Rząd odrodzonej Polski poręcza równość praw wszystkim swym obywatelom”.

PO UWOLNIENIU WARSZAWY

W Lublinie odbył się spontaniczny wiec, na którym przemawiał minister oświaty dr. Skrzyszewski. Dzieci zostały zwolnione ze szkół. W fabrykach i warsztatach odbyły się zgromadzenia, na których demonstrowano radość spowodowaną uwolnieniem stolicy oraz wdzięczność dla Armii Czerwonej.

Wiceprem. Janusz o reformie rolnej

Wicepremier Tymcz. Rządu, ob. Janusz, udzielił przedstawicielowi Polpressu wywiadu, w toku którego oświadczył co następuje:

„Stronnictwo Ludowe jest zdecydowane za współpracą z Rządem Tymczasowym i za bezlitosną walką przeciw reakcji oraz za całkowitym wykonaniem reformy rolnej. Zdaniem naszym, chłop polski dość już czekał na wykonanie reformy i na otrzymanie ziemi. Rozumieliśmy, że koniecznym jest pozbycie się obszernictwa; ta podpora wstecznictwa — wrzód na ciele narodu — musiała być usunięta. Jednakowoż drobna grupka członków Stronnictwa Ludowego nie mogła, czy nie chciała rozumieć wielkich zadań jakie stoją przed nami. Pozostawali oni nadal pod wpływem reakcji. Grupka ta została usunięta poza nawias naszego ruchu”.

Ob. Janusz udzielił informacji o członkach centralnego kierownictwa Stronnictwa. Członkami Rady Naczelnej są m. in.: ob. Janusz, przewodniczący; Grubecki, były kierownik resortu Komunikacji, Poczty i Telegrafu PKWN, jest wiceprzewodniczącym, zaś poeta ludowy Michalski jest sekretarzem. Ob. Maślanka wybrany został na przewodniczącego Komitetu Wykonawczego. Jest on przywódcą ruchu podziemnego z województwa kieleckiego. Nie zważając na podeszły wiek — ma on ponad pięćdziesiąt lat — by on czynnym partyzantem i stał na czele oddziałów partyzanckich. Jego pierwszym zastępcą jest Czechowski, kierownik resortu Rolnictwa i Reform Rolnych, przywódca chłopski ściśle związany z masami chłopskimi. Ob. Król — przywódca „Wici” i kapitan oddziału partyzanckiego — wybrany został na sekretarza Komitetu. Ob. Janusz dał wyraz swemu głębokiemu przekonaniu, że Stronnictwo Ludowe pod kierownictwem swych nowych przywódców i w ścisłej współpracy z innymi stronnictwami demokratycznymi stworzy Nową Polskę — prawdziwą matkę ludu pracującego miast i wsi”.

Pod koniec rozmowy ob. Janusz wrócił do zagadnienia reformy rolnej: „W czasie swych częstych wyjazdów na wieś miałem możność zorientowania się w nastrojach wsi. Reformę rolną powitało chłopstwo z entuzjazmem i radością. Trudno opisać wzruszające sceny, których byłem świadkiem w czasie uroczystości przekazywania chłopom ziemi. Naprawdę i rzeczywiście: reforma rolna jest wielkim zwycięstwem nowej polskiej demokracji”. (Polpress)

PO UWOLNIENIU WARSZAWY

W Warszawie odbyła się parada i defilada oddziałów I Dywizji WP im. Tadeusza Kościuszki, która wzięła udział w uwolnieniu Stolicy. Defiladę odbierał prezydent Bierut w asyście premiera Morawskiego i gen. Roli-Żymierskiego.

W kinie „Apollo” w Lublinie odbył się masowy wiec radości z okazji oswobodzenia Warszawy. Przemawiała Wanda Wasilewska, która podkreśliła ofiarą walkę Armii Czerwonej i Wojska Polskiego o wyzwolenie Polski.

Na posiedzeniu Rady Ministrów wysłuchano pierwszych sprawozdań umyślnie wysłanych grup operacyjnych z wyzwolonych terenów. Uchwalono przenieść siedzibę Rządu do stolicy — Warszawy.

Prezydent Bierut i minis

Z Lublina donoszą:

Prezydent R.P. Bolesław Bierut i minister obrony narodowej Rola-Żymierski odwiedzili formacje polskie na froncie. Przedstawiciele władz przyjęci zo-

SAMOPOMOC CHŁOPSKA

Odbyty ostatnio w Lublinie kongres „Samopomocy Chłopskiej” przeprowadził dyskusję o zadaniach stojących przed Związkiem Samopomocy oraz uchwalił statut organizacji. Statut przewiduje, że podstawową organizacją jest koło wiejskie, obejmujące chłopów jednej wioski. Koła wiejskie łączą się w związki powiatowe samopomocy wiejskiej. Te ostatnie łączą się w związki okręgowe, te zaś z kolei w związki wojewódzkie. Związek Samopomocy Chłopskiej stawia sobie za cel zorganizowanie chłopów dla gospodarczej odbudowy wsi polskiej. Samopomoc chłopska ma pomóc w przeprowadzaniu reformy rolnej w miarę jak tereny polskie będą wyzwolane. Związek przeprowadzi rejestrację chłopów, chcących osiąść na zachodnich ziemiach Polski.

Najbliższym zadaniem Związku jest sprawa zaopatrzenia chłopów w nasiona dla zasiewu i siłę pociągową. „Samopomoc chłopska” przejmie dwory, zabudowania gospodarskie, przedsiębiorstwa przemysłowe, browary i młyny, na terenie rozparcelowanych folwarków i rozpocznie ich eksploatację na podstawach spółdzielczych. Każdy Związek Samopomocy zarówno na terenie poszczególnych wsi jak i powiatu, jest jednostką prawną i może posiadać swą własność. Związek Samopomocy Chłopskiej wyłania swe własne organy administracyjne. (Polpress)

OTWACIE UNIwersYTETU IM. CURIE SKŁODOWSKIEJ

14. stycznia odbyła się w Lublinie inauguracja Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej. Obecni byli prezydent Bierut, minister oświaty dr. Skrzyszewski, rektor Wacław Raabe, przedstawiciele wojska i społeczeństwa. Uniwersytet posiada 5 wydziałów: lekarski, weterynarii, nauk przyrodniczych, farmaceutyczny i rolny. Czynnych jest 25 katedr. Grono wykładowców obejmuje 42 profesorów i 80 asystentów.

W wywiadzie udzielonym Polpressowi podniósł rektor Raabe niezwykle fakt, iż Uniwersytet powołany został do życia na terenie odległym zaledwie kilkadziesiąt kilometrów od linii frontu. Liczba zgłoszeń na pierwszy rok studiów wydziału lekarskiego wyniosła 450, ale ze względu na brak miejsc w laboratoriach przyjęto tylko 150 kandydatów, na innych wydziałach liczba zapisanych studentów wynosi łącznie 500. Uniwersytet mieści się w niewielkim 3-piętrowym budynku. Największe trudności napotyka Uniwersytet przy zdobywaniu pomocy naukowych. Pilnie potrzebne są mikroskopy, szkła laboratoryjne, palniki, odczynniki i barwniki chemiczne. Zniszczony przemysł nie może ich jeszcze dostarczyć Uniwersytetowi. Nieocenioną jest pomoc okazywaną przez szpitale, które oddały do użytku uniwersytetu swe kliniki; lekarzy, którzy ofiarują swe przyrzędy oraz organizacji społecznych, takich jak Urząd Rolniczy i Instytut Higieny. Ale pomoc ta nie może być wystarczającą. Koła naukowe ZSRR ofiarowały nam pomoc w przyrządach naukowych i podręcznikach. Liczymy także na pomoc Stanów Zjednoczonych. Przekonany jestem — oświadczył prof. Raabe — że poziom pracy naukowej Uniwersytetu im. Curie Skłodowskiej godnym będzie przynajmniej w części imienia naszej wielkiej rodaczki.

WYWIAD z B. SENATORKĄ F. FLESZAROWĄ

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Polpressu, b. senatorka p. Regina Fleszarowa — znana ze swej zdecydowanej postawy opozycyjnej wobec reakcyjnego reżymu Becka i Rydza Smigłego — stwierdziła, że cały okres okupacji niemieckiej spędziła w Polsce, zatrudniona w Państwowym Instytucie Geologicznym w Warszawie.

P. Fleszarowa oświadczyła: „Polscy pracownicy udawali tylko, że pracują. Nikt nie brał tego poważnie. Niemcy traktowali wszystkich pracowników Instytutu brutalnie, nie wyłączając profesorów. Inteligencja polska nie miała możliwości zajęcia się pracą twórczą. Wszystkie organizacje społeczne, nie wyłączając dobroczynnych, zostały rozwiązane. Wszystkie szkoły średnie wraz z wyższymi uczelniami zamknięto. Jednak znaczna liczba szkół kontynuowała pracę potajemnie, m. in. wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego, którego studenci zdołali przerobić cały kurs studiów wyższych. Od r. 1941 sieć potajmego wyższego szkolnictwa rozwinęła się szeroko. Studentom nie wolno było zabierać na wykłady podręczników, gdyż niebezpiecznie było pokazywać się z nimi na ulicy. Mimo to nauka szła normalnie, odbywały się egzamina. Oczywiście, zdarzały się wypadki likwidacji całych grup, ale potajemne nauczanie nie ustało przez cały okres okupacji. Szkoły powszechne istniały tylko nominalnie. Niemcy ciągle konfiskowali budynki szkolne, nauczyciele mieli po cztery zmiany dzieci, nauka przepisowo trwała tylko 3 godziny, wszystkie podręczniki uległy konfiskacie”.

Czytelnicy piszą:

W związku z wyzwoleniem Stolicy i olbrzymich połaci Ojczyzny, redakcja otrzymuje dzień w dzień listy Czytelników, wyrażające ogrom radości i szczęścia z powodu historycznych wydarzeń na ziemiach wyzwalanego kraju. Starannie zapisane kartki stają się symbolem wspólnoty uczuć i myśli każdego Polaka — w Kraju i na emigracji, tego, który dzierży w ręku kilof, wykuwający przyszłość Polski i tego, który z utęsknieniem czeka chwili, gdy będzie mu danym połączyć się z wysiłkiem Narodu.

„Radio Lublin nadaje: Polska na porządku dziennym świata... Front niemiecki załamany. Warszawa zdobyta. W walkach specjalnie odznaczyło się Wojsko Polskie. Ramię przy ramieniu z bohaterską Czerwoną Armią żołnierz polski na polskiej ziemi prze naprzód, witany jako zbawca i oswobodziciel narodu polskiego...” — pisze Juste.

„Dumą naszą jest decydujący udział Wojska Polskiego w oswobodzeniu Warszawy. Złotą nicią przewija się bohaterska walka o Stolicę poprzez dzieje tej wojny: Wrzesień 1939, powstanie ghetta 1943 r., tragiczne wypadki powstania 1944 r., wzięcie szturmem Pragi przez Wojsko Polskie i wreszcie wyzwolenie... Wojsko Polskie zastało ruiny, ale głęboko wierzymy, że na gruzach powstanie Warszawa nowa, jeszcze piękniejsza i wspanialsza — nasza Stolica i serce Polski” — Pisze Warszawiak.

„Jakże pomieścić w sobie tyle radości... Warszawa,

Kraków, Łódź, Poznań, Gniezno, Częstochowa... Stolica legendarna, piastowska i ta obecna, nasza, kochana; centra przemysłowe i miejsca święte... Przewija się przed nami cała historia Polski...” — pisze G. L—i.

„To wszystko przyszło tak nagle... Jeszcze nie chce się wierzyć — złuda czy prawda...” — Kalin.

„Ogromną jest nasza wdzięczność dla Armii, która pomogła nam w utworzeniu naszego własnego wojska, a następnie ramię w ramię z żołnierzem polskim przepędza Niemców i oswabada naszą ojczyznę... Niech żyje Armia Czerwona! Niech żyje Wojsko Polskie!” — S. W.

„Nareszcie urzeczywistnia się nasz sen: słupy graniczne na Odrze i Nissie. Odżywa rozumna polityka Piastów...” — Czytelnik.

Za wszystkie nasze poniżenia, za nasze cierpienia i krzywdy, za niewinnie przelaną krew, za łzy naszych ojców i matek, naszych braci i sióstr — zapłacimy godnie. Krew za krew i śmierć za śmierć!... Siłą oręża okrytego chwałą dotrą Armie Wyzwolenia i odwetu do Berlina. Błogosławione ręce naszych żołnierzy, niechaj twarde będą ich serca!” — Lut.

„Jakże śmieszna postawę zajął „rząd” londyński... Nagle przypomniał sobie p. Arciszewski, że „historia i geografia wymagała porozumienia z Zm. D. nadziei, gdy rząd emigracyjny coraz wyraźniej dąży do katastrofy. Coraz mniej w społeczeństwach alianckich jest takich ludzi, którzy zachowali jeszcze jakiegokolwiek złudzenia na temat strattońskiego nierządu.

MISSING THE BUS...

P. Arciszewski wyciąga rękę do Rosji. Przypomniał sobie, iż tego wymaga historia i geografia. Wszystkie problemy — mówi — dadzą się załatwić, byleby „rząd” londyński wrócił do władzy w Polsce. Już nie o kresy chodzi, ani o granice. Chodzi o władzę dla londyńskiej grupki. Bez niej — niema „prawdziwej” niepodległości.

W czym imieniu przemawia p. Arciszewski? Kontrolowane przez niego wydawnictwa wojskowe piszą o „walce na śmierć i życie z barbarzyńskimi Azjatami”; stojący nad nim prezydent sabotował wszelkie próby porozumienia z Rosją; popierające go partie pisały o jednym, który usiłował rękę wyciągać: wyrzucić to śmiecie; podległe mu stempelkowe organizacje uchodźcze protestują na rozkaz na samo wspomnienie o plebiscycie. Kogo więc p. Arciszewski

z siedzibą w Debreczynie podpisał już w Moskwie warunki zawieszenia broni z przedstawicielami ZSRR, Anglii i Stanów Zjednoczonych. Jako ostatni wasal Hitlera pozostał już tylko marionetkowy rząd Słowacji.

Wielka ofensywa sowiecka zmieniła całkowicie położenie na frontach drugiej wojny światowej i stworzyła realną możliwość szybkiego pokonania hitlerizmu.

Zlikwidowanie „klinu Rundstedta” na froncie zachodnim oraz ofensywa wojsk francuskich w Afryce, stanowią zapowiedź większych działań wojennych, co jeszcze bardziej utrudnia katastrofalne położenie Niemiec.

Ofensywa sowiecka przyniosła już jeden bezpośredni wynik — wyzwolenie niemal całej Polski. Polska będzie mogła obecnie wziąć czynny udział w końcowych walkach, w rozważaniu spraw pokoju i bezpieczeństwa światowego.

zumienia mierzy się nie ilością i jakością papierowych deklaracji, ale na podstawie czynów. A jakie są faktyczne poczynania panów z emigracyjnego podwórka londyńskiego? Ciągłe judzenie przeciw Sowietom, nieudane próby siania niezgody wśród Sprzymierzonych, zbrodnicza działalność ich agencji krajowych aż znanadto są znane. Nikt na lep kłamliwych oświadczeń nie pójdzie”. — Zd. P.

Demokratyczny odłam uchodźstwa polskiego na Śr. Wschodzie wyraża swe związanie z Krajem i jego drogą. We wszystkich listach przebiega tylko jedna nuta — gorąca chęć powrotu: „Niechże nam danym będzie uczciwie zapracować swój udział w tych dziejowych wypadkach”.

„Jestem żołnierzem i chcę walczyć o Polskę jaką buduje rozumna polityka Rządu Tymczasowego”...

Prawie do wszystkich listów dołączone są datki na Fundusz Prasowy „Biuletynu WP” z powinszowaniami w związku z przejściem naszego pisma na tygodnik. Czytelnik K. L-k w swym liście wyraża zdziwienie, iż dotychczas na Śr. Wschodzie ciągle jeszcze organy ZPP w ZSRR „Wolna Polska i „Nowe Widnokręgi” nie znajdują wstępu”.

Redakcja dziękuje Sz. Czytelnikom za słowa otuchy i poparcia i zwraca się do całego demokratycznego uchodźstwa: propagujcie i rozpowszechniajcie ideę Wolnej Polski.

Zebrał Płom

Po wyroku

Według doniesień prasy palestyńskiej w pierwszych dniach stycznia br. wykonano wyrok na żołnierzu Armii Polskiej, Michałe Koryckim. Skazany został on przez sądy brytyjskie na karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo w obozie wojskowym towarzysza broni, Anszela Wejnsztoka.

Smutny ten i bolesny wypadek o tak tragicznym zakończeniu z konieczności musi nasuwać szereg refleksji i to właśnie teraz, gdy w szeregach emigracyjnego „rządu” p. Arciszewskiego znajdują się tacy żydożerczy działacze, jak Berezowski.

Nie wiem jak godzi w swym „socjalistycznym” sumieniu p. Arciszewski fakt zasiadania w jednym gabinecie z tak rasowymi onr-owcami, wiem jednak napewno, że tego rodzaju układ nie tylko nie gwarantuje elementarnych zasad demokracji, ale nie dopomogę w ukróceniu antysemickich ekscesów.

Jakby dla potwierdzenia tego faktu w tymże samym obozie, w którym zabity został młody chłopak Wajnsztok tylko dlatego, że jest Żydem, nie dawno ciężkie pobito również Żyda, p. mgr. Neuwelta.

Faktów tych nie da się ani ukryć, ani przypisać „niepoczytalnym sporadycznym wybrykom”, chyba że również i do tej kategorii zaliczymy stworzenie przez gen. Andersa na terenie ZSRR wojskowych obozów — ghetto w Kołubiance, wydzielanie „wagonów rasowych” w transportach kolejowych, zasadnicze nie przyjmowanie Żydów do wojska itp.

Swego czasu sprawy te silnym echem odbiły się po świecie, a to na skutek burzliwych interpelacji w parlamencie angielskim. Emigracyjny „rząd” w Londynie musiał się niestety przyznać do przykrego faktu nietolerancji, powołał specjalne komisje, a nawet wydał bardzo a bardzo oryginalną, jak na czasy wojenne, ustawę amnestijną dla dezertków.

Nie przeszkadza to zresztą wcale w przetrzymywaniu do tej pory w jerozolimskim więzieniu szeregu

Koryckiego

lecznych? Kto im dziś uwierzy, kto ich poprze?

Naród Polski, polski chłop, robotnik i inteligent tam, w Polsce, a nie tu wśród nikłej garstki zmotywowanej emigracji, powołał swój Rząd. Rząd, który nie deklamuje, nie obiecuje a realizuje marzenia chłopca o ziemi, realizuje prawa robotnika i inteligenta do pracy i do państwa. Rząd ten daje gwarancje wytrzebienia zarazy faszystowskiej i wszelkich teoryj rasizmu wraz z ich „Obergruppenfuehrerami”.

Jan Mer

DO CZYTELNIKÓW I PRZYJACIÓŁ BIULETYNU WOLNEJ POLSKI!

Do wszystkich uchodźców demokratów!

Pismo nasze pragniemy wydawać w krótszych odstępach czasu. W związku z tym kierujemy do Was gorący apel o wzmożenie pomocy finansowej dla BWP. Od pomocy tej, od czynnego udziału każdego z Was w akcji zbiórkowej na rzecz Biuletynu, zależy jego istnienie. Jedyne niezależne polskie pismo uchodźcze nie może liczyć na subwencje ni kredyty. Jego podstawą są opłaty za gazety i składki Czytelników na Fundusz Prasowy. Drożyzna papieru i druku sprawiają, że mimo b. dużej poczytności pisma trwałe istnienie jego może być zapewnione tylko wtedy, gdy każdy z Czytelników, każdy z naszych sympatyków weźmie czynny udział w zbiórce.

Wszelkie składki należy nadsyłać na nasz adres w listach poleconych w formie przekazu pocztowego.

Wszyscy do akcji zbiórkowej!

Zasilajcie fundusz prasowy! REDAKCJA

Odpowiedzi redakcji w numerze następnym.

Pokwitowania: Ob. J. 1.500; War. 0.500; G. L-i 0.800; zebr. F. 4.650; M. Jer. 1.000; M-i 1.000; koło Re. 4.200; G.K. 0.500.

Adres redakcji: BIULETYN WOLNEJ POLSKI
Tel-Aviv, P.O.B. 5033 — Jerozolima P.O.B. 1464